

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/marzec-1968/90889,Marzec-68-w-Krakowie.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Marzec '68 w Krakowie

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: RAFAŁ OPULSKI 05.04.2022

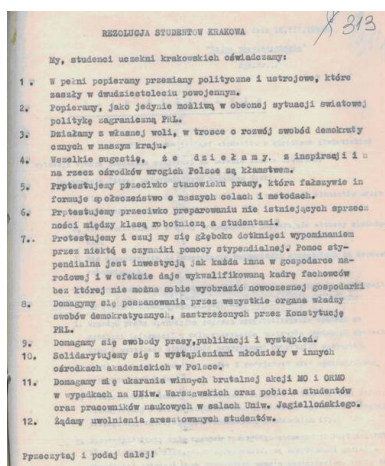
Marzec 1968 roku był jednym z tych „polskich miesięcy”, podczas których Polacy otwarcie sprzeciwili się narzuconej przez sowietów władzy.

Jedną z przyczyn wybuchu protestów była decyzja komunistów o zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego w Warszawie „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka.

„Doszliśmy do sytuacji zawstydzającej, kiedy cała dramaturgia światowa – od Ajschylosa, przez Szekspira, do Ionesco, stała się jednym zbiorem aluzji do Polski Ludowej”,

jak celnie skomentował ograniczanie swobody twórczości Leszek Kołakowski w czasie słynnego posiedzenia warszawskiego oddziału ZLP.

W kolejnych dniach doszło do relegowania z Uniwersytetu Warszawskiego Adama Michnika i Henryka Szlajfera oraz wielotysięcznych demonstracji studentów, którzy protestowali w obronie wyrzuconych z uczelni kolegów, upominając się o podstawowe prawa człowieka i obywatela. Gniew Polaków sprzeciwiających się ograniczaniu wolności objął swoim zasięgiem niemal cały kraj: od Szczecina po Rzeszów, od Legnicy po Białystok. Protesty nie ominęły także Krakowa.



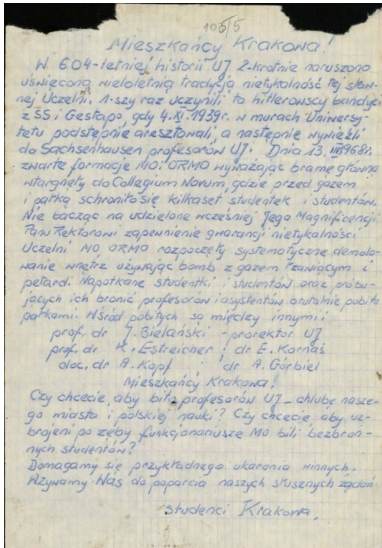
**Rezolucja studentów krakowskich
podczas Marca 1968. Z zasobu
IPN**



Marzec 1968 w Krakowie - okolice

Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Fot. z zasobu IPN



Marzec 1968: odezwa studentów

do mieszkańców Krakowa. Z

zasobu IPN

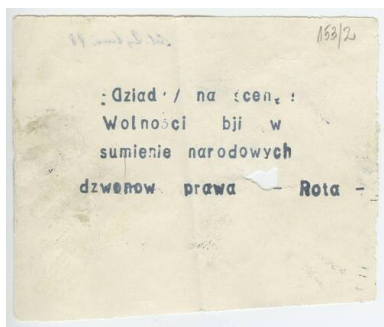
Pierwsze protesty pod „Adasiem”

Wieści o przebiegu warszawskich demonstracji, które miały miejsce 8 i 9 marca, rozprzestrzeniły się po Krakowie lotem błyskawicy. W tym czasie krakowskie władze partyjne otrzymały informacje od SB, że do miasta przybyli Andrzej Kościuk, Jan Gross i Jerzy Diatłowiecki. Emisariusze ze stolicy rozpowszechniali wieści o „wydarzeniach warszawskich” wśród krakowskich studentów. 10 marca w „Żaczku” i innych krakowskich akademikach zaczęto rozklejać plakaty zapowiadające wiec poparcia dla warszawian, który odbył się 11

marca o godz. 12.00 na Rynku Głównym przed pomnikiem Adama Mickiewicza. Mimo iż kierownictwo KW PZPR szybko zorganizowało spotkanie z aktywnym partyjnym oraz rektorami ważniejszych uczelni, sytuacja rozwijała się w niebezpiecznym dla władz kierunku.

Zdaniem bezpieki protesty w Krakowie trwały od 11 do 20 marca. Doszło wówczas do wypadków, których komuniści nie obserwowali od dawna, m.in. czterech wieców w miejscach publicznych, czy sporządzania i rozpowszechniania licznych ulotek i plakatów o treści antysocjalistycznej. Funkcjonariusze PZPR byli wyraźnie zaskoczeni nie tylko wybuchem protestu, ale także jego intensywnością i długością trwania.

W południe 11 marca pod pomnikiem autora „Dziadów” zebrała się grupa od 200 (według KU UJ PZPR i SB) do 400 osób (według KW PZPR) z transparentami „ORMO do domu!” i „Niech żyją »Dziady«”. O godz. 12.30 zgromadzonych miało być już ok. 500 osób. Po odczytaniu relacji z zajęć w Warszawie, przeczytaniu fragmentów konstytucji PRL oraz wezwaniu do solidarności z warszawskimi studentami, manifestanci ruszyli do gmachu Collegium Novum, gdzie w auli odbył się wiec z udziałem ok. 1100 osób, w tym rektora uczelni Mieczysława Klimaszewskiego. Przyjęto kilkupunktową rezolucję domagającą się m.in. przestrzegania prawa obowiązującego formalnie w PRL, zniesienia cenzury, uwolnienia i przywrócenia praw relegowanym z UW studentom oraz opublikowania postulatów w środkach masowego przekazu w ciągu 48 godzin. Kilka godzin później pod pomnikiem Mickiewicza ponownie zebrała się młodzież – tym razem zgromadzenie liczyło według różnych szacunków od 3 do 8 tys. osób. Zebrani skandowali hasła: „Demokracja!”, „Prasa kłamie!”, „Czechosłowacja!”, śpiewali hymn Polski i – co szczególnie oburzało rządzących – komunistyczną „Międzynarodówkę”.



Ulotka Marcowa „Dziady na scenę...”. Ze *Sprawy operacyjnego rozpracowania „Zawierucha”*. Z zasobu IPN



Marzec '68 w Krakowie. Plakat informujący o strajku ostrzegawczym. Z zasobu IPN



Wiec podczas krakowskich wydarzeń Marca 1968 roku. Fot. z zasobu IPN

„Wkroczyć zdecydowanie z całą siłą!”

Od momentu wybuchu protestów w marcu 1968 r. MO i SB szczegółowo obserwowały i relacjonowały nastroje w środowisku akademickim Krakowa, o czym świadczy choćby fakt, że pionierzy SB i MO KW MO ściśle współpracowały w celu koordynowania polityki informacyjnej. Skala i przebieg protestu zaskoczyła jednak członków PZPR. Podczas zebrania partyjnej egzekutywy 12 marca rektor AGH, prof. Kiejstut Žemaitis, wezwał zebranych do zdecydowanych działań. Zachęcał, by

„jeśli już zajdzie potrzeba, to wtedy wkroczyć zdecydowanie, z całą siłą, łącznie z aresztowaniami i wszelkimi restrykcjami. Należy ostro ustosunkować się do uczestników a organizatorów usuwać z domów studenckich. Akcja milicji musi być zdecydowana”.

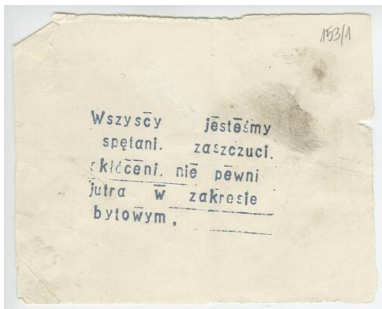
Czekając na zakończenie 48-godzinnego studenckiego ultimatum władze przygotowywały się – zgodnie ze słowami Žemaitisa – do siłowej rozprawy ze studentami, stawiając w stan gotowości ZOMO, ORMO w sile ok. 5 tys. funkcjonariuszy oraz gromadząc ciężki sprzęt milicyjny. Jeden z uczestników wydarzeń zanotował w dzienniku:

„Miało się wrażenie, że miasto składa się z samych funkcjonariuszy milicji. Na bocznych ulicach budy wypełnione milicjantami w hełmach, z białymi pałkami w rękach. Wyglądali groźnie, stłoczeni pod plandekami”.

Z racji tego, że prasa nie opublikowała studenckich postulatów z 11 marca, protesty trwały nadal. 13 marca przed „Żaczkiem” zebrała się grupa ok. 5 tys. osób, nie tylko studentów UJ. Przed południem część z nich (od 1,5 do 2 tys. osób) ruszyła w kierunku Rynku Głównego. Niesiono narodowe flagi oraz transparenty: „Niech żyje wolność”, „Studenci Warszawy – nie jesteście sami”. Po wyjściu z ul. Jagiellońskiej tłum zaatakowały oddziały MO, które użyły pałek, armatki wodnej i petard. Rozgorzały walki uliczne, w czasie których bito przypadkowych przechodniów, ostrzelano granatami z gazem łzawiącym budynki uniwersyteckie oraz – naruszając autonomię uczelni – wtargnięto na teren UJ, gdzie funkcjonariusze ZOMO poturbowali kilku profesorów. Dzień ten przeszedł do historii zajęć jako „czarna środa”.



Satyryczny plakat z okresu
krakowskich protestów podczas
Marca '68. Z zasobu IPN



Ulotka „Wszyscy jesteśmy
spętani...” z 26 kwietnia 1968 r.
Ze *Sprawy operacyjnego
rozpracowania „Zawierucha”*. Z
zasobu IPN



Marzec 1968 w Krakowie - okolice
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wbrew brutalnym działaniom władz i groźbom użycia „najostrzejszych środków”, protesty w Krakowie nie ustawały. 14 marca rozpoczął się w części akademików strajk okupacyjny. Dzień później odbył się kolejny wiec pod „Żaczką”, w którym uczestniczyło ok. 7-8 tys. osób. Mimo że w tym dniu zrezygnowano z marszu na Rynek, w dalszym ciągu trwał strajk absencyjny, utrzymujący się – z różnym nasileniem – praktycznie do końca miesiąca. W kolejnych dniach marca strajkowa atmosfera zaczęła powoli wygasać.

Po Marcu

Zdaniem bezpieki protesty w Krakowie trwały od 11 do 20 marca. Doszło wówczas do wypadków, których komuniści nie obserwowali od dawna, m.in. czterech wieców w miejscach publicznych, czy sporządzania i rozpowszechniania licznych ulotek i plakatów o treści antysocjalistycznej. Funkcjonariusze PZPR byli wyraźnie zaskoczeni nie tylko wybuchem protestu, ale także jego intensywnością i długością trwania. Wyciągnięto surowe konsekwencje wobec protestujących. Najcięższe represje dotknęły kilkudziesięciu osób skazanych przez sądy i Kolegia Karno-Administracyjne. Kary pozbawienia wolności wymierzano za udział w „nielegalnych związkach”, „wrogie wystąpienia w miejscu publicznym”, produkcję i kolportaż ulotek. Aresztem i grzywną karano za „zakłócanie porządku w miejscach publicznych”. Kilkadziesiąt osób zawieszono w prawach studenta, część pracowników naukowych popierających protesty usunięto z pracy, utrudniano znalezienie nowej.

W przekonaniu przedstawicieli władz rozmaite i zdecydowane działania przeciwko protestującym miały uniemożliwić w przyszłości wybuch buntu o podobnym zasięgu. W części dokumentów bezpieki przyznawano, że taka groźba została skutecznie zażegnana. W jednym z nich stwierdzono nawet, że „marcowy rozdział naszej historii uznajemy za zamknięty”. Jak bardzo te słowa minęły się z prawdą, świadczą wybuchy niezadowolenia społecznego w kolejnych latach komunizmu, kiedy bohaterowie Marca '68 odgrywali ważną rolę.

1961

Do nas pisze to dno sta w naszym
osrodku zdrowia w Krakowie
Nij jako ktadza popadziec trzeba jak
tam jest on tam wszyscy razem Siedrze
wczekalni slyszalem jak brzydora
niecie doktorka wzym pokuje gada
o roznychach w Polsce gadała ino
czaj jak puzer gazety nie moglom
zrozumieć abytu znajomita rekrojo
nelistka ona inaczaj widri ona
szkodai w Madry Ludowej i nam
wszystkim oile sta ona gadała dza
dy socialistyczne ja wiem od chlopov
jaka ona jest co jej siostra i gdzie
pracuje ojciec przyjechal aglyi matka
rydostka moje dziedzio byly choro
sprzedawala rione lekarstwa agelstke

Marzec '68: anonim z Makowa (s.

1). Z zasobu IPN

baba głopia nie ubezpieczona
duzo sta robi koto nas w szkole terz
sa nasze dzeci a trzeba chodzic do
osrodku on tam jest 2 razy do roku jma
placazato tyle lat oni inacz lecc kocz
maja za granica ludnie gadajoz ochute
pue koto krakowa naszym dzeciom
nie wolno kamic z ich dzeciemi dyc oni
nie chlopov i tej Polski oni krzycz
na kapitalistoz dyc som jz chlop
mial jz dose nie moze patrzec na
to nie bedzie dobrze jak taka baba
rzyje i tak na nasza ktadrze
gada to plotkarcz Makowska
ona by chiala wojny bolj tak nie
gadała o satankistich gzedzynieka
imo z kiedrem krzyna

Marzec '68: anonim z Makowa (s.

2). Z zasobu IPN



Jedna z manifestacji podczas
Marca '68 w Krakowie. Fot. z
zasobu IPN

COFNIJ SIĘ